

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłatą kwartalną w miejscu 2 tal., z Dodatkiem rolniczym 2 tal. 15 gr.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 43 gr. 9 fen., a z Dodatkiem rolniczym 2 tal. 28 gr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Domiszczenie i Obwieszczenia
opłaca się
1 gr. 3 fen. od wiersza
Połączone egzempl. sprzedają się po 1 gr. 8 fen. w ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr 155. Wtorek 9 lipca 1861. Nr 155.

Poznań, 8 lipca. Podajemy wedle urzędowych stenogramów głos jednego z posłów galicyjskich, p. Szmelowskiego, na posiedzeniu izby poselskiej wiedeńskiej rady państwa, z dnia 27 czerwca.

Dr. Szmelowski: „Nie miałem zamiaru mieszania się w rozprawę szczegółową. Spowodowany się jednak urządziłem prosić o głos, częścią dla tego, że od Rusinów wyszły słowa, kiedy sprawozdawca i deputowany dr. Herbst nadmieniał, że w Galicyi autonomia jest niezrozumiana, ale nawet poczytanaby być mogła za coś niebezpiecznego, albowiem tak Czechy jak Galicya nie są zamieszkałe przez jeden szczepek.

„Jestem Rusinem z rodu i obrządku, a zatem Rusinem ciałem i duszą, odeprzeć przeto muszę obcą opiekę, która się ujmuje za Rusinami niejako na mocy prawa ubogich (oklaski po prawicy). Po tej stronie siedzą tak dobrze Rusini jak Polacy, którzy będą umieli przestrzegać i bronić swoich słusnych praw i swojej narodowości, skoro tego zajdzie potrzeba. Zgadzałem się z deput. Litwinowiczem co do tego, że pragnąłbym istotnie, aby te słowa nie były tu wypowiedziane. Co my bowiem Rusini i Polacy mamy z sobą do załatwienia po bratersku, radzibyśmy zrobić i zrobimy to w domu. Zastępowanie i opiekowanie się Rusinami datuje jeszcze z czasów 12letniego panowania systemu absolutystycznego i jakoby ze Lwowa zaczerpniętym zostało. Ani jednak kraj ani Rusini nie na tém nie skorzystali, bo celom tej opieki było rozdwojenie bratnich plemion, ażeby duobus litigantibus w mętnej wodzie ryby łowić. Nie potrzebujemy, aby nas kto zastępował, a teraz tém mniej kiedy przez wspaniałomyślność JCKMości dyplom państwowy orzekł równouprawnienie wszystkich narodowości. I z tej również strony będziemy musieli jak powiedziałem bronić i przestrzegać słusnych praw naszych i protestujemy niniejszemu przeciw wszelkiej obcej interwencji. Rozdwojenie jeśli jakie między nami zajdzie, załatwimy u siebie w domu; powiadam: „jeśli jakie zajdzie”, i kładę na te wyrazy nacisk nieposłedni, albowiem jestem Rusinem, mieszkam wśród Polaków i Mazurów, nie jestem przecież już tak młody, a nie zdarzyło mi się widzieć rozdwojenia ani też o niem kiedykolwiek zasłyszeć.

„Paralela między mieszkańcami Czech, to jest Niemcami i Czechami, a między Rusinami i Polakami albo Mazurami, jaką wyprowadził dep. Herbst, nie zdajęmi się bynajmniej trafną i mniemam, że nie potrzebuję nad tém wiele słów tracić.

„Co rzeczoney deputowany mówił o dostaniu się kraju ruskiego Polsce przez zawojowanie, temu sprzeciwiają się historycy, którzy zechcą poświadczyć, że ziemia ruska przez ostatniego księcia Jerzego dobrowolnie mazowieckiemu Władysławowi przekazana i oddana była. Wywiązał się wprawdzie potem z tego bój, ale nie walka narodu z chęcią zabobraczą, lecz walka familijna książąt. Nie chcę wszelako i nad tém rozgadywać się, zostawiając to historyi. Nie myślę również pochylać ani też stósować satyrycznego dowcipu, że Rusini przed trzynastu laty dopiero zostali wypalczeni, nie myślę również wchodzić w filologiczne rozbiory i zapuszczać się w to, czy słusznie twierdzą ci filologowie, którzy utrzymują, że język ruski i mazurski są to narzeczka jednego i tego samego języka słowiańskiego, i że język polski wyrobił się dopiero na język piśmienny z czasów z obu tych narzeczek, że zatem język ruski tak ma się do polskiego, jak np. piśmienny język niemiecki do wiedeńskiego lub lerchenfeldskiego dyalektu (z lewej: oho!). Nie jestem wcale filologiem, zamierzam przeto fakta tylko przytaczać. Faktem jest, że Rusini i Polacy od wielu wieków żyli wspólnie, że tworzyli wspólną polityczną całość, że dzielili razem radość i smutki, że wspólnie brali udział w wojnach za religią, wolność i prawo, i że od wieków nie znali wcale dualizmu. Używają też od wieków języka polskiego jako piśmiennego, a to prawie wszyscy. Pisze więc rolnik Rusin do swojego syna w Wenecyi lub w Weronie nie inaczej jak po polsku, a syn jego w Weronie czyta po polsku i w tym samym języku piśmiennym odpisuje mu.

„I pod rządem również austriackim kraj Galicya, Rusi i Mazury, uważany był jako jedna polityczna całość. Nie było oddzielnych ustaw dla Rusinów a oddzielnych dla Mazurów, instytucye miejskie były podług jednych prawideł urządzone, ten sam patent poddańczy obowiązywał Rusinów, tak dobrze jak i Mazurów, a kiedy wysyłano do Galicyi urzędników, nie robiono różnicy, czy idą do Tarnowa czy do Tarnopola. Był też tylko jeden wspólny sejm stanowy w Galicyi. I teraz dyplom z dnia 20 października nie zna żadnej różnicy. Galicya uważana w nim jest za całość polityczną, za kraj jeden, który jeden sejm otrzymał. Na tym sejmie Rusini i Polacy udowodnili, że umięją wspólny swój interes wspólnie bronić i że w kwestjach autonomii i wspólnego interesu jednogłośnie wydają uchwały.

„Jeżeli chcecie dalszych jeszcze faktycznych dowodów, to już takowe przytoczyłem. Spójrzcie ku tej stronie izby, a widzicie tak Polaków jak Rusinów, którzy mają wspólne interesy i w jedną trąbkę trąbią. I podobnież w centrum ujrzyecie naszych, i to włościan, zarówno Rusinów jak Mazurów. Nasz czcigodny deputowany Witalis siedzi tam jako Mazur z czcigodnymi Rusinami. Mówię to bez żartu, bo jakkolwiek nie umięją oni ani czytać ani pisać, ani też nie znają języka, w którym tu obradujemy, to przecież nie

są zakałą kraju (oklaski). Powiadam więc tam siedzą Mazury i Rusini razem, rozmawiają z sobą, rozumieją się nawzajem, mieszkają nawet w Wiedniu pod jednym dachem, tak jak u siebie w tym samym kraju mieszkają. Wspólne interesy tu oni prowadzą, wręczają jedni i drudzy także same petycje o lasy, pastwiska i propinacyę.

„Pytajcie ich o ich polityczne zachowanie się lub zdanie, to znajdziecie również, że jest jedno i to samo. Udowodnili już to na sejmie we Lwowie, jednogłośnie uchwalwszy, ażeby w szkołach, i to we wszystkich szkołach, jakoteż sądach, język polski był wyłącznym, a gdyby tu szło o ich polityczne zdanie co do równouprawnienia wyznań wszystkich współwyznawców, to nie jeden Mazur lub Rusin, ale dwa miliony Rusinów i dwa miliony Mazurów jednogłośnie powiedzą, że byłoby nie w porę z powodu szczególnych stosunków, których rozbiór tutaj uważam za niestosowny, i które na miejscu zbadać by należało, nie byłoby powiadam w porę, wypowiedzieć równouprawnienie, a szczególnie Izraelitów.

„Jeżeli więc z powodu rozciągnięcia opieki kilka ogólników wypowiedział naprzód, i cierpliwości waszej żądać musiałem, to sądzę, że teraz i do szczegółów przeszedł. Mało co więc dotknę już ze strony specjalnej. A sądzę, że muszę powiedzieć w imieniu także Rusinów, że i my Rusini jesteśmy bez różnicy przeciw wnioskowi, a osobliwie przeciw punktowi 2 i 3, choćby tak liberalnego wniosku tak zacnego i sławnego deputowanego, jakim jest dr. Mühlfeld.

„Zadziwienie się zapewne i spytacie, dla czego to Rusini i Polacy szczytują się, że zawsze idą na przodzie, gdzie idzie o prawo i wolność, których ojcowie zawsze wolność i tolerancją wyznawali, dla czego dziś przeciwną obrali drogę? Musiałbym wciąż się wracać i sięgać po odpowiedź tam, gdzie i jak ją większa część posłów z tej strony dała. Musiałbym wrócić do niekompetencji i do żądania, aby te kwestyę przekazano sejmom.

„W odpowiedzi na to pytanie musiałbym i dla nas przywłaszczyć sobie tu owo tylokrotnie powtarzane porównanie o narzeczonyj. Wyobrażam sobie kraj Halicki jako podstarzałego jegomości, który ma niejaki dochody i trochę zaoszczędzonego grosza. Otóż chce on się żenić, a opiekunych chęć mu narzeczona oddać, tém bardziej, że i ona nie jest mu przeciwna i nie wiele brakuje jej do pełnoletności. Ależ ów podstarzały jegomość jest już powolniejszy i dobrze rzecz sobie rozmyśla, zastanawia on się także, w jakiej formie ma zabezpieczyć stósunki swoje; pyta, czy ma kazać spisać intercyzę adwokatowi czy notaryuszowi. Tak samo ma się rzecz z nami, my pytamy o formę, gdyż forma niezbędna jest dla istoty każdej czynności prawnej.

„Z powodu niekompetencji, izba deputowanych przemieniła się, że tak powiem, jakoby w palestrę sądową. Ale słusznie, powinna nią być; przedstawiam wam tę kwestyę w krótkości po prawniczym także. Inkompetenją szczyplejszą także rady z tego powodu stawiano, a nie przez negacyę tylko ją wskazywano, lecz poparto pozytywnymi powołaniami, iż w tej radzie państwa nie są reprezentowane ani Włochy, ani Wybrzeże, ani Chorwacy i Słowenia, ani też Siedmiogród. Przeciw temu zastrzeżeniu należało po naszej formie kontradykcyę stawić. Zamiast kontradykcyi usłyszałem, że nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż jest to rada szczyplejsza, że już przemawia za nią to przypuszczenie, żeśmy powinni nabierać ku niej sympatyj a nie antypatyj budzić. To wszystko nie było dla mnie wystarczającym. Ja pytam o wyrok, pytam o fakta, gdyż zdanie nawet przez p. ministra stanu wypowiedziane uważam tylko za zdanie prywatne.

„Niechcę wam narzucac zdania mego i uważać je za nieomyślne. Wiadomo wam dobrze, że w naszym sądownictwie spory nawet drobnotkwe prowadzone są w procesie przez trzy instancye, a w każdej z tych instancyj zapada inny wyrok. Nie chcę was przeto nużyć wywodami paragrafowemi: już to gdzieindziej uczyniono do sytu. Zamierzam tylko dalszy jeszcze przytoczyć powód, dla którego te prawa zasadnicze należą tylko przed forum sejmowe. Dostatecznie rozebrano już powody za tém mówiące, a ja dodam to jedynie, że jeżeli już w dyplomie październikowym prawa zasadnicze wypowiedziane niejako były, a mianowicie równouprawnienie narodowości i zrównanie praw wszystkich obywateli, to w patencie z lutego powiedziano dalej, że uporządkowanie tych stosunków prawnych w obrębie granic tych ogólnych praw, do sejmów krajowych tylko należy; dla tego obowiązkiem jest i atrybucyą sejmów, sprawy swoje wychowania i równouprawnienia wedle stosunków krajowych urządzić i wymierzać.

„Powody te naprzód powiedziawszy, powtarzam w imieniu Rusinów, że i oni są przeciwni tym wnioskowi i chcieliby, aby to prawo przekazane było tylko sejmowi. Nie obawiajcie się panowie, że ta autonomia sejmów mogłaby podkopać potęgę Austrii. Jeżeli w radzie państwa, w pełnej radzie, w centrum, finanse, wojskowość i inne główne sprawy będą połączone, i to w jednym połączone ręku, nie masz nic wtedy niebezpiecznego dla trwałości i rozwijania się państwa. Zgadzałem się z deputowanym Litwinowiczem, który mówi: Centralizacya jest największym niebezpieczeństwem dla Austrii; ale się nie zgadzam dalej z tém, że koncentracya albo jakaś tam aneksyja mogłaby z autonomii łatwo wypłynąć. Nie rozumiem też, jak dalece koncentracya jest

czémś inném niż centralizacya. Co do aneksyi, niechce tu tracić wiele słów, albowiem aneksyja nie da się wcale odnieść do naszych stosunków.

„Kończąc, chcę tylko nadmienić, że jeżeliby z uwagi dep. Litwinowicza miało przebiegać, że w szkołach posrednich i po akademiach inny aniżeli narodowy język zaprowadziby należało, musiałbym przeciw temu w imieniu Rusinów protestować. Na sejmie lwowskim jednogłośnie zapadła uchwała że we wszystkich szkołach i na uniwersytecie tylko polski i ruski język mają być wykładowemi. Narodowość ruska, niemająca może dotychczas takiego wykształcenia, aby w swoim języku mogła mieć wykłady na uniwersytecie, znajdzie właśnie środek podźwignienia narodowości swojej; a niepotrzebuję się zapuszczać dalej w dedukcyę, że tylko narodowa oświata może dać oświatę i to oświatę naukową. Poprzedni mówcy już to dostatecznie udowodnili.

„Zgadzałem się również na to, że narodowość nasza ufa w Opatrzność i od niej tylko oczekuje pomocy. Wiem i zgadzam się na to, że nasi krajowcy szli wiernie naprzód i z poddaniem się, pobożnie, i z godłem religijnym: „Wszelka władza pochodzi od Boga.” Wiem że we wszystkich wojnach oni byli pierwsi co wspierali potęgę Austrii. Ale na cóż się to przyda naszym rodakom? aż dotychczas od stu, a raczej od 90 lat jesteśmy tacy sami, a właściwie nawet nie tacy już jak byliśmy i gdzie byliśmy. Chłop nasz nie jest ani o włos wykształcniejszy niż był dawniej, ani też zamożniejszy; stan mieszczański u nas w Galicyi zniknął zupełnie, a nasza szlachta mógłbym powiedzieć zrujnowana jest. Jeżeli Czesi uzalają się, że przy obsadzaniu wyższych urzędów Niemcy tylko znajdują uwzględnienie, cóż mogą powiedzieć Galicyanie? Być Galicyaninem, czy on Rusin czy Polak, jest to przy ubieganiu się o urząd niejako levis macula; cudzoziemcy, a nawet uciskani Czesi, mają wtedy pierwszeństwo, a sądzę, że słusznie powiedzić mogę, iż wyższe urzędy bez wyjątku a nadto i niższe obsadzone są tylko przez cudzoziemców, a ubiegający się krajowcy, usuwani bywają. Krajowiec uchodzi za podejrzanego a przynajmniej za mniej wypróbowanego, za takiego który nie zasługuje na zaufanie. Kończę więc słowami dep. biskupa Litwinowicza: „Każdemu co do niego należy, a nikomu niesłusznie.”

N. Pan raczył dnia 1 lipca o godzinie 4 1/2 po południu przyjąć w swoim pałacu nadwyzyczajego posła i pełnomocnego ministra Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Józefa A. Wrigta, w posłuchaniu prywatnym i odebrać z rąk tegoż pismo prezydenta Stanów Zjednoczonych, odwołujące go z poselstwa przy tutejszym dworze. Bezpośrednio potem przyjmował N. Pan w osobnej audyencyi w jego miejsce mianowanego nadwyzyczajym posłem i pełnomocnym ministrem Stanów Zjednoczonych Normanna B. Judda, z którego rąk przyjął pismo prezydenta pomienionych Stanów uwierzytelniające Judda posłem u tutejszego dworu.

Berlin, 7 lipca. Obchodzi pogłoska, że jeżeli nie rychlej, to w jesieni tegorocznej niektóre z nowo utworzonych pułków, ażeby nową tę część armii z starą zrównać, otrzymają księżyat krwi za dowódców honorowych. Przez akt ten bardziej stanowczo jeszcze jak przez poświęcenie chorągwi, okazałoby się niezmiennie postanowienie rządu u utrzymaniu armii pruskiej w dotychczasowej sile.

Francuski pełnomocnik de Clerq konferował onegdaj z członkami komisji wyznaczonej do rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Francyą a niemieckim związkiem celnym. Członkami komisji tej są jak wiadomo dyrektor ministeryalny Delbrück, dyrektor jeneralny poboru Pommer-Esche i tajny radca legacyjny Philipsborn. Później konferował nadto le Clerq z pod sekretarzem stanu Grunerem.

Król wyjechał dziś do Baden-Baden, również prócz jednego wszyscy księżęta krwi opuścili Berlin, a ministrowie i wszyscy urzędnicy ministeryalni częścią już wyjechali częścią wyjadą w tych dniach do wód lub na wieś.

Tutejsza Volks Ztg ogłasza pismo poselstwa włoskiego u tutejszego dworu, w którym poselstwo to wypowiada, po uchwale zapadłej w radzie gminnej miasta Turynu, ażeby zbierać składki w celu wystawienia tamże zmarłemu hr. Kamilowi Benso di Cavour pomnika, swą gotowość do przyjmowania tak od Włochów tu bawiących jako też i obcych składek na ten cel w poselstwie włoskiem przy Friedrichsstrasse 101.

Na literata Eichhoffa, który wydał znane Berliner Silhouetten kreślące stósunki polityki berlińskiej, a które go zmusiły do wydalenia się z kraju zbiera ekspedycya Volks Ztg składkę, gdyż obecnie Eichhoffowi w Londynie żyjącemu biednie idzie. Dotąd zebrała 1088 tal. Przesyłki te pieniężne przypieprzone są czasami doskonałymi dowcipami na Patzkiego itd.

Düsseldorf, 4 lipca. Wedle N. V. Z. woźny kasowy tutejszej komandyty bankowej zbiegł wczoraj rano z sumą 102,200 tal. Woźny ten nazwiskiem Reichnow, był podo-

ficer przy pułku dragońskim w Berlinie, otrzymał z rana polecenie odebrania z poczty 100,000 talarów, przysłanych tutejszej komandynie przez kantor bankowy z Kolonii i dwa inne kwity na 2,000 tal., prócz tego płatny weksel na mniej więcej 200 tal. przez jeden z tutejszych domów bankierskich i prywatny list z pieniędzmi do oddania na pocztę. Woźny ten odebrał nasamprzód ową sumę wekslową, a potem wziął z poczty owe 102,000 tal. i znikł. Tyle jednakże był rzetelny, że prywatny list powierzony mu z pieniędzmi oddał na pocztę. Prócz pieniędzy zabrał wszystkie listy rekomendowane a do banku adresowane, w których zapewne weksle się znajdowały.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 lipca. Do berl. Krzyż. Gaz. piszą ztąd, że wczoraj o mało znow nie przyszło w Warszawie do strzelania na tłumy ludu. Kilkunastotysięczna procesja kościelna na Lesznie (zapewne z okoliczności święta Nawiedzenia N. Panny) dała do tego powód. Kiedy procesjonalne tłumy jęły jak zwykle śpiewać „Boże coś Polskę“ i kiedy policja końca im położyć nie była w stanie, nadsięgnęło wojsko; dopiero po trzechkrotnym daremnym wzywaniu do rozejścia się, kiedy już piechota zabierała się do strzelania na lud, tłumy rozchodzą się po cichu. Do strzelania więc nie przyszło ostatecznie. Zresztą całą wczorajszą akcją policyjno-wojskową kierował świeżo do Warszawy przybyły oberpolicmajster miasta Moskwy, generał Potapow, który ma podobno zlecenie zreorganizowania warszawskiej służby i straży policyjnej.

— Piszą stąd do Czasu:

Pomiędzy tylu różnymi projektami, przesuwanymi się od czasu do czasu, powstał także jeden mający na celu oświatę ludu już nie tylko za pomocą książek odpowiednich, ale obrazów. Podobno myśl tę powziął hr. Stanisław Zamoyński, i zebrał ze składek odpowiedni fundusz, na wprowadzenie jej w życie. Rozwiązanie tego zadania dostało się bardzo naturalnie Towarzystwu zachęty sztuk pięknych, a to postanowiło aby przyjąć do celu za pomocą konkursów.

— O teatrach warszawskich, a raczej o ich otwarciu, dotąd cicho zupełnie. Artyści pomimo to nie przestają odbywać prób, tak aby na każdą chwilę byli gotowymi.

— W tymże dzienniku czytamy:

Według krążących w Warszawie wiadomości władza jaką sprawowali dawniej ks. Paszkiewicz a następnie ks. Gorczaków, którzy byli wodzami armii czynnej a zarazem namiestnikami cesarskimi w Królestwie, będzie rozdzieloną między trzy osoby; a mianowicie najprzód naczelne dowództwo armii oddzielone zostanie od namiestnictwa i przeniesione do Wilna, gdzie odtąd ma być główna kwatery armii czynnej, znajdująca się od r. 1831 w Warszawie, a dowódcą armii ma być generał Mikołaj Murawiew. Powtórnie sama władza namiestnicza ma być rozdzieloną między generała gubernatora warszawskiego i prezesa rady administracyjnej; pierwszym, jak wiadomo, jest mianowany generał Lambert, drugim ma być, jak utrzymują, margrabia Wielopolski. Mimo przeniesienia głównej kwatery do Wilna, front czynnej armii rosyjskiej zwrócony byłby zawsze na zachód, a tylko główna kwatery znajdowałaby się więcej ku środkowi rozłożonej armii. Zdaje się, że z wszystkich reform i reorganizacji najprzód wykonaną będzie reorganizacja policji, którą to czynność powierzono p. Potapowowi oberpolicmajstrowi moskiewskiemu, wysłanemu umyślnie w tym celu z Moskwy do Warszawy.

— O igraszkach dzieci w Saskim ogrodzie, które wywołały interwencję generała gubernatora, tak się Czas wyraża:

W sobotę, tj. 29 czerwca była prowokacyjna demonstracja w Warszawie: kilkudziesięciu chłopców ulicznych wbiegło z chorągwią z orłem białym do ogrodu Saskiego, lecz publiczność w przekonaniu, że to jest demonstracja podniecona przez policję zagrożoną zreformowaniem, wysłała natychmiast z ogrodu, pozostawiając owych chłopców i w ten sposób prowokacja nie powiodła się. Lecz władze wojskowo-policyjne korzystając może z tej nieudanej prowokacji, kazały wojsku założyć obozy w ogrodach Krasieńskim i Saskim. Znow przeto wojsko rosyjskie obozuje na placach Warszawy; d. 2 lipca rozbito namioty w ogrodzie Krasieńskim, nazajutrz czyniono przygotowania w ogrodzie Saskim.

— Wykaz porównawczy dochodu z żeglugi parowej na rzekach spławnych w Królestwie Polskim okazuje, że w r. 1860 było, za czas od otwarcia żeglugi aż do 1 lipca, ogółem dochodu 380,000 złp., w roku zaś bieżącym, za tenże sam czas, dochodu 550,000 złp.; było więc w tym roku 170,000 złp. więcej dochodu.

— Znany muzyk, wynalazca trąbki chromatycznej i kompozytor mazurów, Rajczak, tknięty nagle wczoraj apopleksją w przechodzie przez ulicę Wierzbową, życie zakończył.

— Gaz. Pols. donosi jako pocieszającą wiadomość z Chełma (stolicy diecezji uniackiej, w Lubelskiem), że biskup uniacki Teraszkiewicz, zamianował dyrektorem tamtejszego seminarium, ks. prałata S. Szokalskiego, powszechnie szanowanego kapłana.

AUSTRYA.

— **Kraków, 3 lipca.** Rok szkolny w tutejszych gimnazyjach został już zamknięty, tym razem bez popisu publicznego. Jak słyhać, mniejsza niż stosunkowo za lat poprzednich, liczba uczniów posunięta została do klas wyższych. W tym tygodniu mają się ukończyć egzamina dojrzałości uczniów, którzy ukończyli gimnazjum. Inne szkoły publiczne tutejsze tudzież uniwersytet, kończą rok swój bądź w połowie, bądź dopiero w końcu tego miesiąca. Ta niejednostajność roku szkolnego w jednym i tym samym mieście ma wielkie niedogodności.

— Wczoraj poświęcił ks. biskup Łętowski kamień wę-

gielny domu przeznaczony na salę ochron pod opieką sióstr miłosierdzia na Kleparzu. Budowała ta wzniesie się obok opustoszałego niegdyś kościoła śś. Szymona i Judy, który szanowny biskup własnym kosztem odnowił i gmach klasztoru zbudował. W roku przyszłym dostanie się zatem pod nadzór sióstr miłosierdzia ochrona sierót, której przez lat tyle przewodniczyła tak troskliwie księżna Marya Jabłonowska.

— Wiadomo, że usiłowaniami p. Leśniowskiej założoną została w Myślenicach czytelnia ludowa, w początkach z nader nielicznych składająca się zasobów. Użyteczną tę myśl poparł p. Stupnicki, redaktor Przeglądu lwowskiego i zasilił czytelnia stu kilkudziesięciu książkami moralnej i przystępnej treści, które na ten cel w ręce jego złożyli: pp. Jabłoński, Wild, Milikowski, Jeleń, D. Marie, A. Gergowich, Bodek, Emanuel Igel, wdowa po Samuelu Iglu i biblioteka hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

— Czas ogłasza brzmienie dość łoboszewne i gruntownie wypracowanej proźby, którą deputacja miasta Krakowa zawiązała w początku czerwca cesarzowi do Wiednia. Rzecz w tej proźbie przedstawiana dotyczy upragnionego oddzielenia majątku miejskiego od skarbowego w mieście Krakowie i jak najwięcej jest dla miasta naszego wagi, wszystkie bowiem fundusze miasta zlewały się bez śladu i kontroli z funduszami skarbowymi, tak że miasto pomimo swego pozornego dostatku, w ciągłej było biedzie.

Lwów, 1 lipca. Na dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze tegoroczne ogólne zgromadzenie członków galicyjskiego Tow. kredytowego. Po wysłuchaniu nabożeństwa, udali się wszyscy członkowie, w liczbie dwustu zebrani, do cyrku, gdzie prezydujący zebraniu książę L. Sapieha zagał posiedzenie mową następującą: „Szanowne zgromadzenie! Kiedy przed szesnastą laty miałem zaszczyt poraz pierwszy przewodniczyć nowo w kraju powstałej instytucji Towarzystwa kredytowego, rozpoczynaliśmy dzieło wsparte życzeniami wszystkich współobywateli, obfite w nadzieje, ale jeszcze nie świadome sił swoich, nie pewne w rezultatach. Zardzić ono miało najdotkliwszym interesem rolnictwa i posiadłości, a starania około tego celu były pierwszą naszą próbą. Miło mi jest po latach tylu powitać panów zgromadzonych tu w celach tegoż Towarzystwa, i wyrazić przed nimi radość, którą zapewne wszyscy pojmują i czują, że wśród różnych niepowodzeń i burz, instytucja ta nietylko utrzymała się w całości i poważaniu, lecz dla kraju obfite przyniosła korzyści. Dzisiaj budowa ta stoi jakby statek wypróbowany w długiej i niełatwej podróży, z ręką wsielkich wewnętrznych sił, obfity w rezultaty, zamożny w środki dalszego biegu, tylko od was panowie oczekujący dalszego właściwego steru. Zmiany polityczne, mianowicie w ordynacji sejmowej, sprowadzają potrzebę niektórych koniecznych zmian w statutach Towarzystwa, które będą głównym zadaniem obecnego zgromadzenia. Jest to równie panów, jak kraju interesem, ażeby zmiany te dotyczyły tylko punktów koniecznością podanych, uzupełniając warunki ogólnej budowy, która już przez długie lata nabrała pewnej stałości, okazała się praktyczną i pożyteczną. Nie wątpię, że zgromadzenie to w interesie mienia narodowego, wywiąże się pomyślnie ze swojego zadania. Dotychczasowa dyrekcyja tego Towarzystwa pozbawiona przez długie lata statutu postanowionej władzy, podobała w kwestiach organizacyjnych, z pożytkiem instytucji i dobra publicznego urządzić się i rozwijać i sądzę, że szanowne zgromadzenie rozpoznawszy sprawozdanie z czynności ubiegłych lat, poweźmie zadowolające przekonanie. Chlubą było u nas zawsze służyć sprawie publicznej. To uczucie było też głównym bodźcem dotychczasowej dyrekcyi i nadal dla wszystkich nas tu zgromadzonych pozostanie. My jesteśmy jedyną prowincją ze składu monarchii, posiadającą instytucją Towarzystwa kredytowego. Jest to instytucja obszernej wpływu na majątek publiczny, a przytem czysto narodowa: ten dwojaki wzgląd powołuje nas tembardziej do gorliwej i umiejętnej pracy około dalszego jej wzrostu, że się z nią łączy nietylko dobro publiczne, ale i chluba narodu. Ta myśl niech przewodniczy naszym obradom, a ważna dla kraju praca do pomyślnego dojdzie końca.“

Następnie po przedstawieniu zgromadzonym członkom rządowego komisarza w osobie radcy dworu p. Jasińskiego, zaważwał książę przewodniczący zgromadzeniu hr. Kazimierza Krasieńskiego, prezydującego Towarzystwa kredytowego, do odczytania sprawozdania z czynności tegoż Towarzystwa od czasu jego zawiązania się, aż po koniec roku 1860.

Po wysłuchaniu sprawozdania tudzież wniosków dyrekcyi, zgromadzenie na wniosek księcia Adama Sapiehy postanowiło wybrać z grona swego cztery komisye, a mianowicie: 1szą do sprawdzenia i zamknięcia rachunków dyrekcyi. 2gą do rozpoznania wniosków przez dyrekcyę uczynionych. 3cią do rozpoznania wniosków do zmian w ustawach. 4tą do rozpoznania wniosków do stałego etatu.

— Dnia 29 czerwca odbyła się zabawa na Wysokim Zamku na dochód Cerowni. Dawno nie widziano tak licznie zgromadzonych tłumów, mimo chmur, które po obiedzie nie zupełnie pewną zapowiadały pogodę. To też dobre chęci i odwaga odwiedzających zostały wynagrodzone, bo się ku wieczorowi wypogodziło jak najpiękniej. Wszystkie ulice i kąty przechadzki były dosłownie przepelnione. Najliczniejsze grona gromadziły się w koło stolików, przy których sprzedawali; uderzała mianowicie mnogość obecnych włosciń i dawano bilety do gry fantów, i wkoło namiotów, gdzie panie z wyższego społeczeństwa sprzedawały rozmaite napoje, ciasta i lody. Między sprzedawcami postrzegano księżnę Sapieżyńską, a przy niej siedziała przez długi czas pani namiestnikowa, małżonka tajnego radcy Moscha. Trzy muzyki wojskowe przygrywały przez ciąg dobroczynnej tej zabawy.

— Z końcem czerwca wyjechało towarzystwo naszych polskich artystów dramatycznych do Tarnowa dla dawania tam przedstawień gościnnych w porze letniej. Stamtąd odwiedzą oni zapewne i Kraków.

— W Rzeszowie odbyło się dnia 28 czerwca, w tamtejszym kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za śp. Lelewela. Wszystkie klasy ludności brały w niem udział.

— Do Gaz. Warsz. piszą stąd, że komisya tutejsza zajmująca się wydawnictwem tanich dzieł dla ludu, mianowana przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, od początku lutego dotąd nie wiele jeszcze wydała. Miała ona objaśnić ludowi pojęcia potrzeb kraju, lecz w kład był doktrynerski, suchy, nawet dla klas średnich mało przystępny, coż dopiero dla ludu. Lepsze znalazły przyjęcie Nowiny ze świata, broszurki arkuszone; tu już wykład jasny, ludowy, odpowiedni. Nad to nic więcej nie wydano. Wydawnictwo nabyło pozostała z konkursu na dzieło ludowe, ogłoszonego w Dzienniku Literackim pracę p. Machczyńskiej, p. t. Złota Księga. Obecnie co sroda odbywa komisya swe posiedzenia. Gdyby ten czas każdy z członków poświęcił na napisanie jakiej nauki dla ludu, lepijby poszło wydawnictwo. Mniej rozpraw, planów, programów, a więcej istotnego pożytku przynoszącej pracy, to jedyna droga.

— Korespondent lwowski do wiedeń. Neus. Nachr. powiada, że jakkolwiek policja uroczyste fałsz zadała podanej przez Głos wiadomości, o panachidzie za księcia Gorczakowa, jakoby odprawionej w wołoskiej cerkwi (uniacki kościół we Lwowie), to jednak opinia publiczna wierzyć nie przestaje, że się takie nabożeństwo w istocie odbyło. Ku utwierdzeniu tego przekonania przytaczają okoliczność, że lwowski konsystorz grecko-uniacki niezaprzeczył jasno i stanowczo tej wiadomości, przez policję wyręczać się dając; dalej, że już dawniej podobne nabożeństwo odbywało się u św. Jura za cesarza Mikołaja. Korespondent przytacza prócz tego przykłady, gdzie uniacy księża odprawiają tu i owdzie liturgię, wedle rytuału prawosławnego, nie zaś uniackiego, np. jeden z księży zasiadających obecnie w radzie państwa zwykł w swojej parafii komuniją udzielać wedle rytuału schizmatyckiego.

Wiedeń, 5 lipca. Z korespondencji do Czasu wyciągamy następujący opis pamiętnego posiedzenia izby poselskiej z dnia 2 lipca i zestawienie czynników które się złożyły na uchwałę, nieopatrzną, scharakteryzowaną wyborem na posiedzeniu następnym przez br. Potockiego i protestacyą piśmienną Czechów:

Wczorajsze posiedzenie izby niższej, będzie z wielu względów pamiętnem. Był to zaprawdę kamień probierczy nietylko dla stronnictwa a raczej stron izby, ale i dla parlamentaryzmu w Austrii w ogóle. Dziś łatwiej można zmierzyć całą doniosłość tego, co się na wczorajszym posiedzeniu działo. Pisząc wczoraj pod wrażeniem ostatniego aktu izby, podczas którego widziało się większość izby stojącą i wydająca okrzyki a mniejszość siedzącą i milczącą, galerya wreszcie w dziwnem jakimś, ale nie całkiem współczynnym poruszeniu, trudno zaiste było w pierwszej chwili ocenić wszystko dostatecznie i wyczerpać to, co się dało o tém powiedzieć. Tém trudniejszym było takie zadanie ile że nie można było zaraz wiedzieć, co się za kulisami działo i jakimi powodami kierowały się strony sobie przeciwne. Podczas owej długiej przerwy, publiczność na galeryach zaczynała się niecierpliwic i niepokoić, i o mało co nie poszła za wezwaniem niektórych zartownisów, aby stukać i pukać jak w teatrze. Tymczasem członkowie izby byli w przybocznych pokojach i kruzgankach i tam naradzali się i spierali co począć. Ponieważ te narady i spory zakulisowe nie są dziś już tajemnicą, przeto wolno o nich także wspomnieć. Głównem miejscem zebrania zakulisowego była największa sala przybozna, jeżeli się nie myle, przeznaczona na czytelnia. Nasamprzód nie zawiadomiono urzędownie, co izba wyższa uchwaliła. Dowiedziano się o tén niejako prywatnie, może od jednego z ministrów, który był obecnym na posiedzeniu izby wyższej, albo któremu o tén doniesiono. Pewna inicjatywa ministeryalna nie da się w tym względzie zaprzeczyć; i to niechaj będzie jedną z wskazówek do oceny całości. Owo krążenie ministrów pomiędzy ławkami lewicy, o którym wczoraj pisałem może już zostawało z tén w związku. W następnych je dnia naradach zakulisowych nie brali ministrowie udziału Lewica przeto będąc niejako pozbawioną głównego kierownictwa swego, poczynała się chwiać, zwłaszcza kiedy widziało, że prawica a właściwie postawie polskiej od samego początku zrozumieli, o co rzecz idzie, i pojmując jasno stanowisko a zarazem i stanowisko rady państwa w tej kwestyi, nie chcieli się w nic wdawać i radzili pominąć zupełnie milczeniem manifestacyą izby wyższej. Szczególnie Mühlfeld, Pillersdorf, Wieser, Doblhoff itp. zdawali się skłaniać ku zdaniu postów polskich, którzy bardzo jasno i stanowczo w tej kwestyi wystąpili, Giskra, Kuranda itp. byli przeciwnego zdania. Giskra proponował, aby ci którzy nie chcą brać udziału w manifestacyi izby, wyszli przynajmniej, a to dla tego, ażeby nie psuć harmonii, jednomyślności obecnych. I to nazywałoby się jednomyślnością izby. Z tego widać najlepší, jak pewne stronnictwo pojmując radę państwa, w której nietylko nieobecność reprezentantów krajów węgierskich a zatem połowy prawie państwa wcałmu nie przeszkadza, ale nawet i pozbycie się pewnych obecnych już reprezentantów byłoby mu wcale na rękę... Taką propozycyą Giskry odrzucili postawie polscy i... więcej ich to skłoniło do wyraźnego przeciwstawienia się w izbie. Nieobecność byłaby może wygodną, ale w takie okolicznościach mniej godną. Tak więc radzono i spierał się dosyć długo i przyszło już do tego, że niektórzy z lewicy a nawet sam prezes Hein podobno poczęli się zastanawiać, co by powiedziec zamiast proponowanej manifestacyi

w sprawie węgierskiej, aby niejako zaspokoić niecier-

nie czekająca publiczność na galeriach. W tém ktoś

chodzi do sali, gdzie radzono, i zabiera z sobą p. Heina.

FRANCYA.

Paryż, 3 lipca. Obiegały dzisiaj na giełdzie niekorzy-

ne dla sprawy włoskiej pogłoski. Mówiono, że rząd

francuski wezwawszy poufnie Rosyą i Prusy do uznania

ostatecznego, odmową odebrał odpowiedź, albowiem

ład bałkański postanowiły stan rzeczy pod tym wzglę-

dem, jakim był dotychczas, i nadal zachować. Gabinet

persburski uzasadnił podobno odmowę swoją oświadczeniem,

bynajmniej nie wierzy w stałość i trwałość panowa-

nia Wiktora Emanuela we Włoszech południowych. Obok

tego rozeszły się wieści o powstaniu w samém mieście

Neapolu, wieści te jednak są całkiem fałszywe. W Neapolu

było żadnej zgody walki, chociaż po prowincjach roje-

nie i rabunki popełniane przez bandytów z profesy lub

działy dawniejszego wojska burbońskiego tak się zagę-

szyły, iż gubernator San Martino domagał się, aby mu

piesznie przysłano z Turynu posiłki. W skutek tego przy-

szła do Neapolu Ciadini, który objmie dowództwo

nad całą siłą zbrojną w prowincjach południowych,

po jego zręczności i energii spodziewać się należy, iż

niesień rzymskich z dnia 29 czerwca, z strony ludu kilka

osób zabito lub raniono, z strony żandarmów papieskich

zabito jednego i jednego raniono, również raniono i fran-

cuskiego żandarma. Stan zdrowia papieża polepszył się,

jak to już wczoraj donosiliśmy celebrował sam w uroczy-

stą w Piotra i Pawła w bazylice watykańskiej, gdzie po

skończonem nabożeństwie odczytał uroczystą protestacy-

ę przeciw wszystkim tym, którzy nie uiszczają się z kanoni-

cznych danin i serwitutów bazylice się należących, przeciw

sekwestracji dóbr duchownych przez rząd piemoncki, ob-

szadzeniu Marchii, Umbryi i Romani, jako też przeciw wy-

pedzeniu innych ksiąząt włoskich; w protestacyi nie zapo-

miarano także o prawach lenniczych papieża do wyspy Sar-

dynii.

— II Campidaglio donosi: „Papież po konsultacyi

z lekarzami podpisał breve, wedle którego komisyja, zło-

żona z pięciu prałatów, nowego popieža obrac będzie mogła,

bez zwołania konklawe.“ Paryskie dzienniki, donosząc

o tém, nie powatpiwiają wcale o wiarogodności tej wieści.

TURCYA.

Carogród, 1 lipca. Wyszedł manifest sultanski, ogła-

sający iż padyszach zachowa dotychczasowych ministrów

i prawa dotąd ogłoszone, które zabezpieczają równość wszy-

stkich poddanych, bez różnicy religii, oraz nakazuje oszczę-

dność dla skarbu. Sultán przyjmował postów i mianował

Namika paszę ministrem wojny.

— Rozpuszczono cywilnych urzędników dworu zmar-

łego sultana, wyznaczając im pensye stósowne. Urzędnicy

wojskowi i oficerowie tegoż dworu będą wcieleni do armii.

Wszystka pleć żeńska haremu sultanskiego, która niema

dzieci, ma być wydana za mąż; ta która ma dzieci, będzie

stósownie opatrzona. Długi dworu sultanskiego mają być

obliczone dokładnie i zapłacone przez rodzinę sultanską.

Sultán panujący udzielił Mehemedowi Muratowi effendemu,

najstarszemu synowi zmarłego padyszacha, tytuł paszy i

dwór stósowny wyznaczł. Podobnie opatrzył młodszych

jego braci, z których dwóch na własne ich żądanie przy-

jęto do szkoły wojskowej w Carogrodzie. Roczny budżet

sultana zmarłego zwykły był wynosić około 70 milionów;

sultán Abdul Azis, posiadając własne dobra wybornie za-

gosponiarowane, ograniczył tę sumę dla siebie i swojej ro-

dziny na 12 milionów. Mehemed Ali pasza, syn Mehmeda

grzeszne usposobienie nasze wydawania porywczych sądów na swoich

i trudno wymagać od publiczności, aby dla podobnych wykrzyków co

chwilą w pierś białą się miała. Nie byłoby też zwracał uwagi pu-

bliczności na ubolewanie szanownego korespondenta, gdybyśmy nie

musieli wnioskować, że p. L. przypuszczać może, jakoby tu kto śmiał

uwłaszczać jemu. Winniśmy więc nam samym, którzyśmy sołtysa G.

co do treści jego pisma objaśnili, winniśmy p. L., który się może uwa-

żać obrażonym, winniśmy na koniec publiczności, której wskazanemu no-

wy, ale pozorny tylko dowód jej słabości, uzupełnieniu przywieziony wy-

padek ze sołtysem. Skorośmy przeczytali rozporządzenie sądu apela-

cyjnego, oświadczyliśmy sołtysowi, że głupstwo zrobił pisząc jako Po-

lak po niemiecku, zwłaszcza, że skargę pierwszą podał po polsku.

Na uwagę sołtysa, że mu to adwokat tak napisał, powiedzieliśmy mu,

że w takim razie adwokat głupstwo zrobił, gdyż wiedzieć mu się na-

leżało, że czynność sądowa w języku polskim rozpoczęta w tymże też

dalej prowadzoną być musi. Dodajemy, że nam się to wydawało skut-

Ostrów, 1 lipca.

Wczoraj o 9 godzinie z wieczora aż do późnej

nocy widna była w północnej niebie stronie, nad horyzont 25° do 30°

wzniesiona gwiazda, która rozciągłością blasku wyróżniając się znac-

nie od innych gwiazd, utwierdziła nas w mniemaniu, że należy do

komet. Jądro jej mimo pomglistości nieba jasne i wydane, otoczone

kołem grubo mglistym, rzucalo w stronę od słońca odwrócona długi,

w miarę odległości swój od jądra coraz szerszy blask blony, prawie

białawy. Kometa ten, widziany pewno i gdzieindziej, zwróci na sie-

bie baczną uwagę mianowicie astronomów, od których bliżej o nim

spodziewamy się powzięć wiadomości. Niebo pomgliste, również jak

Z Wyrzyskiego, 27 czerwca.

Dnia wczorajszego zawiązało się w

Wyrzysku Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych na powiat

wyrzyski. Z osób obecnych zapisało się 18 na członków stałych tego

Towarzystwa; między tymi 8 urzędników gospodarczych, 4 księży, 5

właścicieli ziemskich, 1 z obywateli wyrzyskich doktor miejscowy.

Towarzystwo zawiązało się na podstawie przyjętych na d. 14 kwiet-

nia r. b. w Poznaniu i tamże u Merzbacha drukowanych statutow;

uważa się więc jako filialne ogólnego Tow. Dyskusja na zebraniu

wczorajszem toczyła się w polskim i niemieckim języku, również i

protokół w dwóch językach spisany został. Po przeczytaniu statu-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 lipca. Na ogólnym zebraniu pozn. Tow. przyjaciół

nauk w zeszłą sobotę odbytem, nastąpiło statutem przepisane dor-

oczne odnowienie głównego zarządu, przez wybory. W miejsce sp. T.

hr. Działynskiego, którego śmierć niedawno krajowi i Towarzystwu

wyrwała, obrany został prezesem A. hr. Cieszkowski; w miejsce zaś

Jks. F. Malinowskiego, który złożył swój urząd redaktora, wybrano

Jana hr. Działynskiego. Reszta członków zarządu pozostała przy

piastowanych urządach, tj. p. W. Niegolewski wiceprezesem, p.

Wegner sekretarzem, dr. Matecki podskarbiem, p. A. Gorecki konserwato-

rem zborów.

— W poznańskiej korespondencyi do Czasu z d. 30 czerwca,

czytamy: „Zasiadała obecnemu Poznaniu komisya obwołu rejencyjnego

poznańskiego, do rozkładu podatku dochodowego. O ile słychać,

Wiadomości literackie.

— W Wilnie wyszedł świeżo wydrukowany dramat historyczny

A. E. Odyńca, pod tytułem: Ignacy Lubomirski, czyli wojna

domowa w Polsce. We Lwowie zaś ukomponyły znany pisarz i poeta

J. Szujski dramat historyczny pod tytułem Jerzy Lubomirski.

— Świeżo wydane Dzieje piśmiennictwa polskiego przez Bartosze-

wicza, obudziły niemało żalów i rekryminacyi ze strony różnych ży-

jących pisarzy, których zbyt lekko, lub zbyt apodyktycznym zbyt są-

dem. Jeden z dotkniętych zdaniem p. Bartoszewicza pisarzy, August

Mosbach, ogłosił w Wrocławiu dość cierpką odpowiedź pod tytułem:

Serdeczna przemowa do p. Juliana Bartoszewicza, przez

Augusta Mosbacha. Prostuje on w tej broszurze kzytyczny rozbiór

polskiego przekładu czwartego klimakteru W. Kochowskiego.

— Dzienniki zagraniczne donoszą, że w Padwie znalazł jakoby

miano w archiwach jednej ze starodawnych rodzin włoskich 50 ksiąg

Liwiusza. Wielki to zaiste wypadek dla historyków i filolog, jeżeli

odkrycie się sprawdzi.

— W księgarni Zupańskiego wyszła temi dniami bardzo ciekawa

dla dziejów naszego W. Księstwa książka, pod tytułem: Zbiór ko-

respondencyi generała Amikara Kosińskiego zlat 1815—20,

złoty i 20 sgr. wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1861.

Grunt, położony na starém mieście w Po-

znaniu pod nr. 183 a należący do fryzjera

Z Sremńskiego, 1 lipca. Z tak humorystycznych przypadków, ja-

kich próbkę podaje autor korespondencyi sremńskiej w nrze 145 Dzien-

nika Poznańskiego, nie należy brać pochopu do wykrzyków boleści na

Sprzedaż konieczna.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu

wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1861.

Grunt, położony na starém mieście w Po-

znaniu pod nr. 183 a należący do fryzjera

Karóla Edwarda Andersa i listowego Wil-

rze ma być dnia 30 stycznia 1862 przed

południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym

posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą re-

Weller z domu Dubron resp. jej spad-

kobiercy,

3) niewiadoma z pobytu Joanna Wihel-

mina Anders ztąd zapożyczają się ni-

zam się niciejszém najuniższej donieść, że

założyłem w tutejszém mieście

kantor agentury, komisyjny i cygarów

pod firmą Roberta Plume

Odwolując się na publiczne ogłoszenie

o zwichnięciu pod firmą

na mój wyłączny rachunek.

Pozwalam sobie takowy polecieć łaska-

wemu uwzględnieniu.

Cleinow et Plume

dotąd istniejącego tu stowarzyszenia, powa-

Poznań, 8 lipca 1861.

przy placu Działowym nr 7.

W kamienicy mojej, ulica Wodna nr 15 jest lokal handlowy z pomieszkaniem od 1 października r. b. do wynajęcia.

J. N. Leitgeber, Garbary nr. 16.

Budowle ołtarzy w każdym stylu przyjmuje i wykonywa jak najgustowniej B. Karaskiewicz, sztukator, Strzelecka ul. nr. 22.

Portier

opatrzone w potrzebne wiadomości szkolne i dobrych obyczajów, posiadający dokładnie język polski i o ile możności język francuski może być nader korzystnie umieszczonym po za Poznaniem.

W. Mylius, [2068]

Młynarz, Polak, dokładnie obeznany z prowadzeniem młyna parowego, może się zgłosić, przy załączeniu swych świadectw, franko do Dominium Kruszewa pod Czarnokowem.

S. Tucholski przy ul. Wilhelmowskiej 10.

Miejscowego ucznia życzy sobie

Sztukateria także i wszelkie dekoracje gipsowe wykonywa jak najgustowniej

B. Karaskiewicz, sztukator, Strzelecka ul. nr. 22.

Osiedliłem się w Gnieźnie. Dr. J. Niklewski, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Młodzieniec z stosownym wykształceniem znajduje miejsce jako uczeń w handlu J. N. Leitgebra.

Pracownia obrazów kościelnych i ołtarzowych

J. C. SCHALL, malarza historycznego, akademickiego mistrza itd. w Berlinie przy Zimmerstrasse nr 17.

Szanownemu i Czcigodnemu Duchowieństwu pozwalam sobie niniejszemu, jak najniższej donieść, że w mojej pracowni wykonują się obrazy ołtarzowe i kościelne w wszelkim gatunku, również chorągwie procesyjne i pogrzebowe, obrazy pp. jak najpiękniej i jak najtaniej w ściśle kościelnym stylu.

Zaszczytne polecenia i świadectwa kilku szanownych proboszczów, którzy mnie zaszczytli wykonaniem większych obrazów ołtarzowych i innych, a które to obrazy wszystkie u mnie w oryginalnie są do obejrzenia, dadzą szanownym duchownym większą jak potrzeba gwarancją za udanie się mi powierzonych robót. Pomiędzy innymi wykonywałem prace dla następujących duchownych: Dla proboszcza Lomniza w Szerocku w Prusiech Zachodnich, który także prace moje w gazecie Kath. Wochenblatt für Culm und Ermeland rocznik 1857 nr 25 i rocznik 1858 nr 50 pochwalił i zalecił, następnie dla proboszcza Körnera w Gr. Nossen w Śląsku, dla którego wykonałem świętą drogę krzyża (zobacz w Schles. Kirchenblatt nr 10 z r. prz.), dalej dla proboszcza Pestricha w Rokietnie i dla proboszcza Wartenberga w Landsbergu nad Wartą. Dalej jeszcze dla jenerałnej przełożonej nowego zakonu córek boskiego Zbawiciela pani Maryi z Eppinges w Alzacyi i dla czcigodnego bractwa Krzyżowego w Oliwie.

Gotów jestem także chętnie przesłać ukończone obrazy świętej drogi krzyża Ecce Homo i Mater Dolorosa, do przejrzenia, jeżeli zamawiający ponieść chce koszt transportu. Z obrazu świętej drogi krzyża są pierwszych siedm stacy ukończonych i wystawionych do łaskawego obejrzenia w mojej pracowni, również bliskie wykończenia są Niepokalane Poczęcie, który to obraz dla proboszcza Lomniza wykonać zaszczyt miałem, jako też Przemienienie Pańskie na górze Tabor w większym rozmiarze.

Szanownych zamówień oczekuje i udziela bliższych wiadomości malarz historyczny i mistrz akademicki J. C. SCHALL.

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Dominowa, Koczorowski z Piotrkowic, Koszowski z Modliszewa, Lossow z Boruszyna, Niezychowski z Zylie.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Moszyński z Krakowa, Jauernick ze Strzeszek, Moszczyński z Jeziołek, Chłapowski z Czerwonów, jenerał May z Berlina, radca sądu powiatowego Wiedermann z Trzcianki.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Sławoszewski z Ustaszewa, Sellenthin z Komorowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Neumann z Michałowa, Sellenthin z Rybitw, proboszcz Gniatczyński z Targowej Górki, ob. Bronikowski z Kaszewa, komisarz Szotkiewicz z Głębokiego.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Kaniewski z Lubowiczek, Markiewicz z Niemczyna, Skrzydlewski z Solęcina, Kompf z Krzesin, Węsierski z Bożejewa, Nerast z Nowejwsi Podgórnicy, panie Rychłowska, z Węgorzewo, Kierska z Połajewa, proboszcz Szymański z Pobiedzisk, lekarz prakt. dr. Kompf z Gołańczy.

Starna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Dąbski z Kołaczkowa, panny Schwarzer i Rohnert z Frankfurtu n. M., kšpitiel. Hatzfeld z Wrocławia, kupiec Piekhardt z Krefeldu.

Myliusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr hrabia Westarp z Ludom, Węsierski ze Stupi, Grabski z Brzostkowa, Morawski z Luboni, Schneider z Myślakowa, major Saldern z Poznania, kupcy Goette z Kamienicy, Blanquet z Hamburga, Pinkus, Prausnitz i Abelsdorff z Berlina, handl. Falk z Pietrowa.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Bojanowski z Wojpescia, Heine z Wrocławia, rzecznicy Tramczynski ze Srody, Grabowski ze Szamotuł, Karpiński ze Sremu, pełnomocnik Scholz i porucznicy Knobelsdorff z Wrocławia, Neumann ze Zegania.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Steindorff z Grzymisławia, Matzke z Göppendorff, jenerał porucznik eksk. baron Wierzbicki z Berlina, major Witte z Głogowy, rzecznik Ahlemann ze Szamotuł, ob. Mittelstaedt z Karlsruhe, inspektor Braunschweig z Magdeburga, mierniczy Majunke ze Wschowy, kapitalista Konopacki i dyrektor fabr. Baerwald z Frankfurtu n. O., kupcy Engelhard z Mühlhausen, Haas z Stuttgartu, Plessen z Berlina, Lewi z Wrocławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Zychliński z Budzyna, Zaborowski z Berlina, Nehring z Sokolnik, Hoffmeyer ze Swarzędza, administrator Brentzel z Polanowic, porucznicy Koenig i Boenicke ze Sremu, panie Becker z Berlina, Netzbrand z Rogoźna sekretarz Schendel z żoną z Wrześni, rzecznik Bauermeister i panna Bauermeister ze Sremu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 lipca.

Zyto: wyp. 25 węgpi, na lip. 40, lip-sier. 39 1/2, sier-wrzes. 39 1/2, wrzes-paźd. 39 1/2 - 1/2, tal. pl. Okowita: z beczką na lip. 17 1/2, sier. 17 1/2, wrzes. 17 1/2, paźd. 17 1/2, tal. żąd.

Pszemka: w miejscu 25 szefli 62-74 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 9000 cent., w miejscu 2000 funt. 42 1/2-44, na lipiec i lipiec-sierpień 42 1/2-44, sier-wrzes. 42 1/2-44, wrz-paź. 43 1/2-44, paź-list. 43 1/2-44, list-grud. 43 1/2-44, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 35-43 tal. pl. Owies: niższe ceny, w miejscu 1200 funt. 19-25, na lipiec i lip-sier. 21, sier. i sier-wrzes. 22, wrzes-paźd. 22 1/2-23, paźd-list. 22 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 500 cent., w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2, na lip. i lipiec-sier. 11 1/2, sier-wrzes. 11 1/2, wrzes-paźd. 11 1/2, paźd-list. 12, list-grud. 12 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczki 18 1/2, z beczką na lipiec i lip-sier. 18 1/2, sier-wrzes. 18 1/2, wrzes-paźd. 18 1/2, paźd-list. 17 1/2, list-grud. 17 1/2, kwiec-maj 17 1/2, tal. pl.

Na targu: Pszenica: węgpi 68-80. Zyto: 40-46. Jęczmień: 30-36. Owies: 25-28. Groch: 42-46. Rzepak: 75 tal. Perki: szefel 20 sgr. Siano: centn. 15-20 sgr. Słoma: kopa 5-1/3 tal.

Na giełdzie: Pszenica: mocniej się trzymała cenę, w miejscu 36 1/2-38 tal. wedle jakości Zyto: w miejscu 41, na lip-sier. 40 1/2-41, sier-wrzes. 41 1/2, wrzes-paźd. 41 1/2-42, paź-list. 42 1/2, na wios. odstawa 42 tal. pl. Jęczmień i Owies bez obrotu. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2, na lipiec-sier. 11 1/2, sier-wrzes. 11 1/2, wrzes-paźd. 11 1/2, tal. pl. Okowita: niższe ceny, w miejscu bez beczki i z beczką 18 1/2-1/2, pl., na lip-sier. 18 1/2, wrzes-paźd. 18 1/2, wrzes-paźd. 18 1/2, paźd list 17 1/2, żąd., na wiosenną odstawa 17 1/2, tal. żąd. Gdańsk, 6 lipca.

W tym tygodniu mieliśmy pogodę bardzo ni stałą; dość silne deszcze często po kilka razy w dzień padały. Wiatr był po większej części wschodni i południowy zachodni.

Na targach angielskich co do cen zbożowych, że dnej prawie w tym tygodniu nie notowano zmiany. Jednakże za polepszenia pozycji handlowej uważać by można, że ceny ualszego zniżenia nie doszły, nawet na ostatnim targu o 1 szyl. się wzmożniły lecz ruch był bardzo słaby i zakup mało. Kupując i sprzedający niechęć zejść z zajętego stanowiska oczekując jedni zniżenia, drudzy podwyższenia ce od dokładniejszego ocenienia rezultatów, które przy szcie żniwo dać będzie w stanie.

We Francji transakcje spokojne, dowóz targowy mało, lecz na większej części placów ceny się cofają lub z trudem tylko się utrzymują. W południowej Francji już rozpoczęto żniwa, pokazuje się że ni gruntach mocnych zboże lubo nie gęste ma długie i pełne kłosa na lekkiej zaś glebie zboże rzadkie kłosa krótkie i słabe.

Na naszym placu transakcyom ciągle jeszcze zbywa na wybitnym charakterze; po chwilowym ożywieniu i liczniejszych zakupach, targi zwykle znów spadają w dawną obojętność i zakup ustaje. W ogólności jednakże przeszłotygodniowe najwyższe ceny stale się utrzymały a nawet cokolwiek się jeszcze wzmożniły.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy lasztów 1015, zyta 275, owsa 4, grochu 20. (laszt po 60 szefli).

Sprzedano drzewa: 5700 okragi od 52-100 ± za kopę.

Wysłano z portu 6164 laszt. pszenicy, zyta 1895, jęczmienia 362, owsa 365, grochu 144, wiki 35.

Pozostało na spichrach do 1 lipca pszenicy lasztów 13420, zyta 8200, jęczmienia 1120, owsa 280, rzepaku 1710, siemienia 80, grochu 890.

Placono za szefel wagi pruskiej:

Table with exchange rates for various goods like Pszenicy, Zyta, Grochu, etc.

Kursa zamian: Londyn 6, 20. Hamburg 150 1/2. Amsterdam 141. Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with market prices for various goods like Pszenicy, Zyta, Owes, etc.

CHIŃSKI ŚRODEK do farbowania włosów. Flakonik 25 sgr. Najdoskonalsza ta kompozycja farbuje włosy, brodę i brwi w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natchmiast i prawdziwie. Flakonik jest opieczętowany pieczętką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

Table with exchange rates for various currencies and goods like Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wroclawiu, Akcje Szląskich kolei, etc.

Table with exchange rates for various currencies and goods like Kurs giełdy w Wroclawiu, Akcje Szląskich kolei, etc.